№. 175

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70. gr.
Odnos. do dom. 30. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

XXIX r. istnienia.

Redakcja i Administr. w ŁODZI, Al. Kościuszki 41 TELEFON 28. Konto P.K.O. 60594. Red. przyjmuje od 11—12 Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 28 czerwca 1926 r.

Teatr-Swietlny „Nowości"

Dziś. DRAMAT. Dziś.

Cierniowa droga kobiety

Komedja. Komedja.

Fridolini mechanikiem

Ceny miejsc codziennie na wszystkie seanse I m. gr. 75, II m. 60 gr. III m. gr. 30. Ulgowe m. gr. 50. 1484—3

Lwowskie „Wronki".

Systematyczna kradzież w lwowskiej fabryce tytoniowej.

Aresztowano sześć osób.

Lwów 27-6 (aw)

W fabryce wyrobów tytoniowych, w Zabłotowie, pod Kołomyją, wykryto systematyczne kradzieże, trwające już od szeregu lat.

Stwierdzono, iż tytoń wynoszony był całymi workami. Kradzieży dopuszczała się zorganizowana szajka wewnątrz fabryki, stojąca w porozumieniu z paserami miejskimi.

W związku z tą sprawą aresztowano 6 osób. przeważnie wyznania mojżeszowego.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Dla ścisłości w przeprowadzeniu go zjechał z Warszawy współpracownik warszawskiej dyrekcji monopoli tytoniowych.

Dr. Sołowiejczyk (Arkadjusz)

choroby DZIECI

Andrzeja 4, (tel. 29-85).

godziny przyjęć: w mieszk.: 8—10 r. i 3—6 w w lecznicy „Zdrowie" Nowomiejska 3, 10—11 i pół i 3 i pół do 5 po poł. 1810

Echa strajku angielskich górników.

Bezczelne łgarstwo Moskwy.

„Sowiety nie utrzymują żadnych stosunków z partjami komunistycznemi".

Moskwa 27-6 (pat)

Komisarjat ludowy spraw zagranicznych oświadcza, że zarówno delegacja handlowa, jak i przedstawicielstwo sowieckie w Anglji nie utrzymuje żadnych stosunków z partjami komunistycznemi i nie miesza się do wewnętrznych spraw kraju. Komisarjat z oburzeniem odpiera obelgi rzucane pod adresem sowietów przez ministrów angielskich i stwierdza, że Rosja pragnie poprawy stosunków z Anglją, ale nie pod groźbami. Wreszcie wyraża zadowolenie z przemówienia, wygłoszonego przed paru dniami w izbie gmin przez sekretarza stanu Chamberlaina.

———

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku dnia 21 czerwca r. b.

Dla dorosłych **Uroda życia** Dla dorosłych

Dramat w 12 akt. pg. pow. Stefana Żeromskiego

Dla młodzieży **Doktór Jack** Dla młodzieży

Kom. w 6 akt. z Harold Lloydem w roli tyt.

Operacje francuskie w Marokku

stale postępują naprzód.

Paryż 27-6 (aw)

Donoszą z Fezu iż, oddziałom francuskim udało się sforsować pozycje. Riffenów, którzy cofnęli się w nieładzie na południe.

Jeden ze szczepów został otoczony. Po zażartej walce Riffeni pozostali przy życiu złożyli broń.

Operacje francuskie w Marokku postępują zwolna lecz stale naprzód. Należy oczekiwać, iż akcja wojskowa w Marokku zostanie w czasie najbliższym już zlikwidowana.

Nie wyjeżdżaj na letnisko

zanim nie zakupisz Towarów Kolonjalnych i Win w firmie

„Teodor Wagner"

Piotrkowska 101, Tel. 5-91. 1685

(Codziennie świeżo palona KAWA)

Powrotna fala.

Rozruchy w Indjach.

Pułki wojsk krajowych wypowiedziały posłuszeństwo.

Londyn 27-6 (aw)

Donoszą tutaj. iż zaburzenia w Indjach stłumione przed kilku tygodnimi, wybuchły ponownie z całą siłą. Rząd angielski w osobie gubernatora w Indjach, przedsięwziął najostrzejsze środki dla przeciwdziałania rozszerzeniu się zamieszek.

Jak donoszą, niektóre pułki wojsk krajowych wypowiedziały posłuszeństwo.

—oOo—

KTO

kupuje meble nie zwiedziwszy mego magazynu popełnia BŁĄD gdyż tylko ja posiadam wielki wybór wszelkich mebli po cenach konkurencyjnych. 1492—

I. Nasielski

tylko Piotrkowska № 9.

I piętro front. — Telefon 47-09.
UWAGA! Żadnej filji nie posiadam.

Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju")
WARSZAWA, 26 CZERWCA.

Niewygodne akty.

KURSUJĄ UPORCZYWIE POGŁOSKI, ŻE W GABINECIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH SPALONO CAŁY SZEREG AKTÓW TAJNYCH Z ARCHIWUM MINISTERSTWA.

Skąd na to pieniądze?

W WOŁOMINIE POD WARSZAWĄ ZAKWATEROWANY JEST NA STAŁE BATALJON „STRZELCA", KTÓRY ODBYWA TAM ĆWICZENIA WOJSKOWE. KAŻDY STRZELEC POBIERA DZIENNIE 15 ZŁ. ŻOŁDU.

Z Sejmu.

Na porządku dziennym 290 posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w dniu 1 lipca o godz. 3 popołudniu znajdują się następujące sprawy: projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, nowela do ustawy o szkołach akademickich, poprawki Senatu do projektu ustawy o opłatach stemplowych, projekt karnej ustawy skarbowej, projekt ustawy o podatku od lokali, poprawki Senatu do projektu ustawy o dzieciach nieznanych rodziców, oraz do projektu ustawy o międzynarodowem i międzydzielnicowem prawie prywatnem, oraz projekt ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Wiceminister Skarbu.

Obiegają pogłoski, iż wiceministrem skarbu ma być mianowany w niedługim czasie p. Józef Dangiel, dawny dyrektor departamentu.

Za nadużycia

W związku z aresztowaniem szeregu osób wojskowych i cywilnych w sprawie nadużyć poborowych, prócz aresztowania dowódcy P.K.U. Warszawa II mjr. Wróblewskiego, nastąpiło również aresztowanie dowódcy P.K.U. Warszawa I. ppłk. Lubańskiego. Oprócz dwu powyższych prokuratorja armji, prowadząca śledztwo, zarządziła również aresztowanie majora-lekarza Montygirda-Łojbo z departamentu III M. S. Wojsk.

Zmiana siedziby poselstwa hiszpańskiego.

Z początkiem lipca rb. biura poselstwą hiszpańskiego w Warszawie przeniesione będą z ul. Foksal 16 do nowego lokalu — Aleje Ujazdowskie 17.

„Sanacja moralna" na wsi.

We wsi Mosty, pod stają tejże nazwy wybuchły rozruchy. Część włościan tej wsi nabyła od właściciela sąsiedniego majątku dużą łąkę. Pozostali mieszkańcy wsi byli zdania, że łąka powinna była przypaść im darmo. Gdy geometra dokonał podziału łąki między nowonabywców, tłum włościan siłą zajął łąkę i dotkliwie poturbował nabywców. Dopiero przybyły oddział policji ze starostwa wprowadził porządek, usuwając sołtysa i aresztując podżegaczy.

—o0o—

Czynniki gospodarcze - główną siłą państwa.

P. minister Kwiatkowski na Górnym Śląsku.

Konferencja z przedstawicielami ciężkiego przemysłu.

Katowice, 27.6 (pat)

Dziś o godzinie 8—ej rano przybył tu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Na dworcu powitali pana ministra przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Bilskim i generałem Zającem na czele. Następnie minister udał się samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odwiedził swą chorą żonę, a o godzinie 10,30 powrócił do Katowic.

W gmachu województwa pan minister przyjął delegację związków robotniczych, kupiectwa, finansów, związku powstańców itd. Posłuchania te trwały do godziny 13,30.

O godz. 14—tej odbyło się w hotelu Savoy śniadanie. Na toast odpowiedział minister Kwiatkowski, który dziękując, zaznaczył, że radość szczególną sprawia mu wyjazd na Śląsk, z którym przez 4 lata pracując w Chorzowie zżył się tak dalece, że czuje się, jakby w domu. Przybył też pan minister, jak do swoich najbliższych i w przyszłości ze Śląskiem pragnie utrzymać ścisłe stosunki. Czynniki gospodarcze stanowią dzisiaj bowiem główną siłę państwa, a siła gospodarcza Śląska, jest tem większa, że ożywia go moc moralna patrjotycznego ludu śląskiego. Życząc pomyślnego rozwoju gospodarczego, pan minister wzniósł toast. O godz. 17—tej w gmachu województwa rozpoczęła się konferencja z przedstawicielami ciężkiego przemysłu górnośląskiego, na którą przybyli dyrektorowie kopalń i hut górnośląskich. Konferencja trwała do godz. 19,30 poczem p. minister Kwiatkowski wyjechał ponownie do Królewskiej Huty.

Klęska powodzi w Niemczech.

Olbrzymie szkody.

Dorzecza Łaby, Odry i Wezery pod wodą.

Berlin, 27.6.

Straty z powodu wylewu Odry w Brandenburgji wynoszą 2 i pół miljona marek. Jest to największy wylew od 1888 roku.

Reichstag, oraz sejm pruski jednogłośnie uchwalił zapomogę dla poszkodowanych.

Berlin, 27.6.

Tama na rzece Łabie w pobliżu miasta Wittembergji została zerwana pod naporem wód. 19,000 morgów ziemi uprawnej zostało zalane.

Berlin, 27.6 (aw)

Powodzie ogarniają w Niemczech całej przestrzenie. Z różnych stron kraju donoszą o nowych wylewach.

Jak dotychczas, prócz Odry i szeregu jej dopływów, rozlały się również Łaba i, miejscami, Wezera.

Straty bardzo znaczne. Akcja ratunkowa trwa.

W walce ze spadkiem franka.

Projekty finansowe min. Caillaux.

Prasa o nowomianowanym gubernatorze Banku Francuskiego.

Paryż, 27.6 (pat)

Dziennik urzędowy ogłasza dekrety o mianowaniu Moreau gubernatorem Banku Francuskiego, Leclerc'a pierwszym wicegubernatorem, Rista — drugim wicegubernatorem, oraz Picarda generalnym dyrektorem Banku Algierskiego.

Paryż, 27.6 (pat)

Prasa dzisiejsza obszernie omawia nominację p. Moreau na stanowisko gubernatora Banku Francuskiego.

„La Volonte" pisze: Interes Banku nie może się przeciwstawiać interesom Francji.

„Figaro" zaznacza, iż nominacja p. Moreau nie jest bynajmniej nadużyciem władzy, powstaje jednak pytanie, w jaki sposób nowa dyrekcja Banku służyć będzie zamiarom rządu.

Według „Echo de Paris", Caillaux domagać się ma od Banku Francuskiego, aby stanął na czele francuskiego świata finansowego i odgrywał pierwszą rolę w dziele stabilizacji franka. Co dotyczy układu, zawartego między ambasadorem Berengerem i sekretarzem skarbu Mellonem, to, zdaniem tegoż dziennika, Caillaux pragnie nadewszystko, aby Waszyngton zrzekł się ustalenia wysokości długu francuskiego. Powstałaby więc kwestja wysłania do Stanów Zjednoczonych nowego pełnomocnika do rokowań, przyczem wymienia się tu nazwisko Bokanowskiego.

Ze swej strony „Matin" donosi, iż Caillaux przyjął zdaje się punkt widzenia Brianda co do konieczności szybkiej ratyfikacji układu waszyngtońskiego. Rząd pragnie też bardzo przeprowadzić równocześnie ratyfikację ewentualnego porozumienia z Anglją.

Walka hut czechosłowackich z polskiemi.

Konkurencja na rynku rumuńskim.

Praga, 27.6

Czechosłowacki trust hut żelaznych, który dotychczas był bezkonkurencyjnym dostawcą na rynku rumuńskim, został poważnie zaniepokojony pojawieniem się w Rumunji wyrobów polskich.

Celem osłabienia polskiej konkurencji czechosłowacki trust uchwalił na ostatniem posiedzeniu obniżyć ceny swych produktów.

Dojdzie więc prawdopodobnie do ostrej walki konkurencyjnej

Rząd silnej ręki!

Co nam dał dotychczas rząd prof. Bartla?

Tak nazwał obecny Rząd p. premjer Bartel w swoich wynurzeniach, ostatnio w rozmowie przedstawicielami ziem zachodnich.

Ale czy słusznie? Jak dotąd nie!

Miesiąc już mija jak pp. Bartel i Piłsudski dzierżą władzę, lecz nigdzie tej silnej ręki w naszem pojmowaniu dostrzec nie było można. Silna ręka bowiem polega na czynach rozumnych, opartych o jasny program, a nie na czczych gadaninach i wywiadach.

Społeczeństwo żąda czynów i ma do tego prawo po zdeptaniu istniejącego ustroju państwowego i jego przedstawicielstwa, które przecież wykazało żywotność, wyłaniając Rząd większości sejmowej z określonym programem, dający rękojmie, że zdoła zrównoważyć budżet, opanować ciężki kryzys gospodarczy i jego następstwa; nie trzeba było go więc ruszać, lecz przeciwnie okazać mu jaknajwydatniejszą pomoc. Z chwilą jednak, gdy go bezprawnie usunięto, trzeba samemu się zabrać do wytężonej pracy, żeby choć w części powetować wyrządzoną Państwu krzywdę i efektywnemi czynami podtrzymać opinję społeczną, która obecny Rząd a właściwie p. Marszałek Piłsudski z dnia na dzień traci, bez której jednak trudno będzie rządzić.

Niech Rząd pp. Piłsudskiego i Bartla wie, ze w pracy państwowotwórczej znajdzie popacie całego społeczeństwa polskiego, ale biada mu będzie, jeśli nie zaspokoi jego pragnień i nie zapewni krajowi dobrobytu i spokoju. Wtedy zwróci się przeciwko niemu cały naród, zmiatając go z powierzchni i nie pomogą tu żadne legendy ani sztuczki konspiratorskie.

Już dziś można zauważyć złowrogie znaki zbliżającej się burzy. Hasła wywrotowe, tak obficie rzucane przez byłych kolegów klubowych obecnego premjera p. Bartla i wielkich adoratorów p. Marszałka Piłsudskiego, pp. Wojewódzkich, Fiderkiewiczów, Dąbskich, Brylów i wielu innych zaczynają działać i wydawać złe owoce. Wypadki w Kieleckim i Ostrowcu są tego najwymowniejszymi dowodami.

Tu więc pp. Piłsudski i Bartel, jako członkowie, w dodatku filary obecnego Rządu mają możność dowieść czynnie, że są istotnie zbawcami Ojczyzny, mężami Opatrznościowymi, ludźmi zasad i charakteru, zasługującymi w całej pełni na najwyższe uznanie i posłuch wszystkich Polaków.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że źródłem wszystkich niedomagań i niepokojów jest zanik wydajności pracy, spowodowany całym szeregiem ustaw, zarządzeń i niedopatrzeń.

Rozwiązaniem tedy problemu gospodarczego winien Rząd zapoczątkować swoją działalność, a nie głowić się niepotrzebnie nad pustemi formułkami o rozszerzeniu władzy, która zresztą jest rzeczą względną, zależną od osoby, która ją wykonuje. Również pełnomocnictwa są niepotrzebne, gdyż te Rząd obecny z racji swego powstania już posiada.

Należy więc obecnie zabrać się do zrównoważenia budżetu i niezwłocznego wprowadzenia go w życie.

Tworząc program gospodarczy należy odrzucić hasła t. zw. postępu, jak np. zasadę równości, walkę klas — a stanąć jedynie i wyłącznie na stanowisku prywatnej własności, które jest najważniejszym bodźcem przedsiębiorczości, wydajności i wielkiego rozwoju gospodarczego. Rozumie się przytem samo przez się, że dotychczasowe ustawy, godzące w wydajność produkcji muszą ulec zniesieniu względnie zawieszeniu do lepszych czasów, w przeciwnym bowiem razie już w niedalekiej przyszłości życie samo je zniesie, tylko w stokroć gorszych warunkach.

Pan premjer Bartel ma więc nie tylko możność wykazać siłę swego Rządu, ale nadto obowiązek moralny naprawienia błędów swoich kolegów klubowych z lewej strony, w których też wybitny ma współudział.

Marcin Roch.
poseł na Sejm.

ROMAN DMOWSKI.

Faszyzm.

II

Włochy nowoczesne.

W żadnym też narodzie niema tak wielkiej, jak we Włoszech, liczby ludzi, u których cele materjalne ustępują na drugi plan przed celami moralnemi, ludzi gotowych bezinteresownie służyć danej idei. W tem tkwi wielka potęga narodu włoskiego, główne źródło jego dzisiejszej przewagi nad innemi narodami Europy.

Jedna rzecz nie uchodziła uwagi najpowierzchowniejszych nawet obserwatorów, mianowicie— inteligencja Włochów. Przyznawano im często, że są jednym z najinteligentniejszych narodów, może najinteligentniejszym w świecie. Obcego turystę wprowadzał nieraz w podziw fakt, że we Włoszech można rozmawiać z ludźmi warstwy ubogiej i nieoświeconej tak, jak gdzie indziej rozmawia się z ludźmi wykształconymi. Natomiast dla przeciętnego Europejczyka pozostawało nieznane życie i twórczość umysłowa narodu włoskiego, mówimy o nowej dobie, - bo ogólnie była znana wielka w tej dziedzinie twórczość Włoch, przynajmniej w czasach Odrodzenia. Tymczasem, już w ostatniej ćwierci zeszłego stulecia, Włosi zaczęli wykazywać płodną i oryginalną twórczość w naukach o człowieku i społeczeństwie ludzkiem, w niektórych zaś dziedzinach, jak w nauce prawa karnego, zajęli pierwsze miejsce w świecie. Świeża twórczość uwydatniła się i w literaturze, zwłaszcza w dziedzinie dramatu, dziedzinie wymagającej największej dojrzałości ducha ludzkiego.

Po wojnie światowej, która spowodowała wielki przewrót w układzie europejskim i w wewnętrznem życiu narodów, wysunęła nowe, nieznane dotychczas zagadnienia, a tem samem wywołała potrzebę nowej pracy myśli na tle powszechnego w Europie bezwładu, i jałowości myśli, niezdolnej do mierzenia się z nowemi zagadnieniami, jedynie piśmiennictwo polityczne i społeczne włoskie uderza energją myśli, twórczością, namiętnością szukania nowych dróg by sprostać nowemu położeniu.

Największe narody często w dziejach ponosiły klęski przez lenistwo myśli, przez nierozumienie ducha czasu i własnego położenia.

Energja myśli, podążającej za rozwojem życia, zdolnej ogarniać coraz nowe widnokręgi, które się przed narodem otwierają i znajdować rozwiązania dla rodzących się nowych zagadnień jest jednym z najgłówniejszych warunków wielkości narodu i jego powodzenia we współzawodnictwie z innemi.

Przeciętny Europejczyk widywał często na ulicach miast kataryniarzy włoskich, a nie zwracał uwagi na kamieniarzy włoskich, w większej o wiele liczbie we wszystkich krajach wykonywujących ciężką pracę przy wierceniu tunelów, budowie mostów i wznoszeniu gmachów. Przeciętny turysta miał we Włoszech do czynienia z cicerone'ami, ale nie przyglądał się bliżej pracy chłopa włoskiego przy uprawie ziemi i robotnika włoskiego w fabryce. Mało kto widział osadnika włoskiego w Afryce, czy Ameryce Południowej, który zakłada wzorowe gospodarstwo na dziewiczej ziemi i w krótkim czasie ciężką pracą dochodzi do dobrobytu.

Gdyby ludzie na to wszystko umieli patrzeć, nie wytworzyliby sobie pojęcia o Włochach, jako o narodzie leniwym, lubiącym lekkie życie.

W dobie dzisiejszej, gdy dobrobyt bogatych narodów pociągał za sobą ich rozleniwienie, Włosi zaczynają górować nad innemi narodami chęcią i zdolnością do pracy. Przy tem zaś odznaczają się bardzo skromnemi wymaganiami ludu, przywykłego do biedy i oszczędności, w której im żaden naród nie dorówna.

Będąc w Rzymie w styczniu 1916 r. w trzy kwartały po rozpoczęciu wojny przez Włochy, dowiedziałem się, że suma pieniędzy, przesłanych rodzinom, a zaoszczędzonych przez żołnierzy na froncie z ich lichego żołdu, wynosiła w owej chwili już 10 miljonów lirów.

Dziś robotnik włoski pracuje więcej i o połowę taniej, niż robotnik innych krajów zachodnich.

Inżynier włoski, wyróżniający się zdolnościami, inicjatywą i pomysłowością, nie zakrzepły w rutynie, pracuje gorliwiej, a wymagania ma skromniejsze od dygnitarzy przemysłu w innych krajach. To umożliwia przemysłowi włoskiemu istnienie i szybki rozwój w warunkach najnieprzyjaźniejszych, przy konieczności sprowadzania węgla i żelaza z zagranicy.

Tu tkwi tajemnica postępu gospodarczego Włoch i wzrostu dobrobytu ich ludności w dzisiejszej dobie, a tem samem tajemnica znacznej przewyżki dochodów skarbu nad rozchodami i szybkiego wzrostu potęgi państwa. **(d. c. n.)**

Wypadki warszawskie 12-15 maja.

Wierny sztandarowi Rzeczypospolitej gen. dyw. St. Haller składa raport przed Narodem

IX

Ciężkie walki przed połnudniem 14 maja.

Stałem przypadkiem przy pułk. Andersie, gdy poprosił go do telefonu oficer—lekarz tamtej strony — zdaje mi się pułk. Kołłątaj — z rekryminacjami przeciw ostrzeliwaniu szpitali, powołując się na genewską konwencję sanitarną. Przypominam, że szpital Ujazdowski leżał od 13 maja po naszej stronie, za naszą linją boju, która biegła ul. Piękna a w przedłużeniu Górnośląską: jeżeli więc leżał pod obstrzałem, to prawdopodobnie tamtej strony. Pułk. Anders dał mu więc odprawę odmowną. Niebawem pokazało się, jak tamta strona konwencje genewską przestrzegała.

Zdaje się, że P. Prezydent Rzeczypospolitej miał coraz większe trudności, by panować nad niecierpliwością i nerwami ministrów. Dotąd tak ministrowie jak i sztaby wojskowe mieli w Belwederze przydzielone pokoje na parterze, Obecnie dostali ministrowie od P. Prezydenta polecenie, aby się przenieśli na I piętro. zotawiając parter wyłącznie sztabom wojskowym. Tylko premjer Witos miał prawo komunikowania się ze sztabami wojskowymi i orjentowania innych ministrów. Nam zaś dał P. Prezydent polecenie aby ministrów nie niepokoić.

W tym czasie nadszedł z opóźnieniem via Kraków podłapany radjotelegraficzny rozkaz marszałka Piłsudskiego do 3 dyw. leg. w Zamościu, by odjechała do Warszawy Gen Romer, dow. O. K. Lublin, o odjeździe tej dywizji nam nie meldowrł. Kalkulacja mówiła, że ta dywizja prawdopodobnie już przez Dęblin przejechała. Mimo to nadaliśmy rozkaz do 15 p. p. w Dęblinie, by — o ile jeszcze w całości nie przeszła — jej części przez uszkodzenie mostu na Wieprzu zatrzymał.

Nieco później dowiedzieliśmy się o samobójstwie pułk. Mieczysława Więckowskiego, który otrzymawszy rozkaz marszałka Piłsudskiego, a zatrzymany przez gen. Romera, wolał umrzeć niż złamać przysięgę.

Dowiedzieliśmy się też, że z 2 dyw. leg. położonej w okręgu Przemyśl, podobno tylko 1 baon na tamtą stronę wyjechał.

Od rana zawiązała się walka na całym froncie. Oddziały strony przeciwnej podsunęły się pod nasz front i atakowały. Gen. Kukiel, który, jak wiadomo, dowodził prawem skrzydłem od Wisły przez ul. Górnośląską i Piękną do Alei Ujazdowskich, meldował, że baon sanitarny, który jako zatrudniony przy chorych i rannych w szpitalu Ujazdowskim po zdobyciu szpitala 13 maja przez naszą stronę, tam dla służby sanitarnej pozostał, nagle walkę rozpoczął i od tyłu zaatakował granatami ręcznymi 10 p. p., walczący na ul. Pięknej. Dziwnemi drogami, nie genewskiemi, poszedł nasz sanitarjat wojskowy! Wskutek tego podstępnego ataku utracił 10 p. p. chwilowo szpital Ujazddwski i później walka sie tam wciąż wahała.

Nieco pózniej zauważono jakgdyby próby przejścia przez Wisłę. Prawdopodobnie były to demonstrancje, dnia poprzednie go zapowiedziane.

W tym czasie otrzymałem meldunek od jakiegoś mieszkańca Belwederu, mówiący, że pułk. Wieniawa - Długoszewski telefonował z tamtej strony do swej żony mieszkającej w Łazienkach, by się skryła w piwnicy bo Belweder będzie ciężką artylerją ostrzeliwany. Przypuszczałem, że jest to próba wywołania tylko niepokoju, i ani Panu Prezydentowi, ani rządowi o tem nie meldowałem. Niebawem zaczęło się silne ostrzeliwanie Łazienek artylerją, które podobno dużo szkód w parku wyrządziło, ale Belweder w tym dniu ostrzeliwany nie był. [illegible]

W centrum naszego frontu używała tamta strona czołgów i aut pancernych, których zwalczanie robiło nam trudności z powodu braku dział.

Niebawem rozpoczął się główny atak tamtej strony na nasze lewe skrzydło, wzdłuż zachodniego krańca miasta. Ten atak napotkał przedewszystkiem na naszą małą forteczkę na obwodzie miasta, u wylotu ul. Koszykowej, mianowicie na Wyższą Szkołę Wojenną, która się uzbrojonymi ordynansami pod dowództwem kilku oficerów dzielnie broniła. Długo się naturalnie W.S.W. bronić nie mogła w braku odpowiedniej załogi ale zawsze jakiś czas tamtą stronę zatrudniła. Od godz. mniej więcej 10 przedpoł. dnia 14 maja zaczęło się też coraz goręcej robić w okolicy lotniska mokotowskiego. Lotnisko, będące naszem lewem skrzydłem, było bezpośrednio bronione przez 1 p. lotniczy, oficerską szkołę inżynierji i saperów, oraz artylerje 1 p. przeciwlotniczego. Niebawem gdy się zaznaczyło obejście naszego skrzydła przez folwark Rakowice, położony na południe od lotniska, musiał gen. Rozwadowski dla podtrzymania tam sytuacji dać Szkole Podchorążych rozkaz do przesunięcia się z placu Unji przez Mokotów poza nasze lewe skrzydło dla kontrataku. Obserwowaliśmy także ruchy nieprzyjacielskiej kawalerji, okrążającej nas od południowego zachodu. Niebawem zaczęło lotnisko być terenem bezpośredniej walki. O ile pamiętam, zaczęło się od przedarcia oddziałów tamtej strony przez tor wyścigowy na lotnisko. Oficerską szkoła inżynierji i saperów nacisku nie wytrzymała i cofnęła się. Lotnicy już wzlatywać nie mogli, bo lotnisko było pod silnym obstrzałem. To było dla nas stratą niepowetowaną, bo broń lotnicza była naszym jedynym atutem w stosunku do tamtej strony, która lotnikami nie rozporządzała.

Od godz. 11 dnia 14 maja nastał okres największego napięcia nerwów w Belwederze. Losy Belwederu stały na jednej karcie.

Sprawa stała tak, że o ile gen. Żymirski z posiłkami nadejdzie, to będzie dobrze, jeżeli nie nadjdzie, to będzie źle. A tymczasem o gen. Żymirskim ani śladu. Mieliśmy obserwatora na Niespodziance, znanej restauracji na 7 piętrze, na placu Unji. Ponieważ lotnicy już wzlatywać nie mogli, był ton obserwator jedynym naszym wywiadowcą. W pewnych chwilach wydawało mu się, że się coś w okolicy Ochoty (przedmieścia położonego na zachód od lotniska mokotowskiego) dzieje, że się tamta strona przegrupowuje, że jest to pcwodowane zbliżaniem gen. Żymirskiego. Później jednak miało się wrażenie, że to była tylko pomyłka.

Gen. Stanisław Haller.

Szczepienie ospy śmietaną.

Robił to pewien sprytny szarlatan w Radzyminie.

Znany w Radzyminie pożeracz serc niewieścich, p. Juljan Bagieński, postanowił wziąć się do pracy. Umiał niewiele, był bowiem wykwalifikowanym bilardzistą.

Po namyśle wybrał zawód lekarski, oczywiście bez straty czasu na naukę. Poprostu kupił sobie lancet, trochę waty, napełnił słoik śmietaną i zaczął szczepić ospę mieszkańcom Warszawy.

Wchodząc, przedstawiał się za delegata magistrackiego wydziału zdrowia, poczem żądał okazania świadectw. Jeżeli z odszukaniem dokumentu były trudności, zabierał się do szczepienia grożąc karami administracyjnemi.

W ten sposób kilkudziesięciu osobom dziennie kaleczył ramiona, na ramki kładł odrobinę śmietany, biorąc po złotemu za jedną operację.

Zdemaskowano go przypadkowo.

Bagieński zjawił się wczoraj w mieszkaniu pp. Argasińskich przy ulicy Czerniakowskiej. Ponieważ nie mogli wykazać się żadnem świadectwem zaszczepił śmietanę wszystkim członkom rodziny, nie wyłączając sędziwej babki.

Lecz trzeba trafu, że sześcioletni Henio Argasiński dobrał się do słoika i zaczął wylizywać „szczepionkę". Przerażona matka narobiła gwałtu, a pan doktór zażądał 50 złotych odszkodowania.

Wynikła sprzeczka. P. Argasiński wezwał policjanta, a ten aresztował oszusta.

——oOo——

Zjazd katolicki w Polsce

w 2oo-letnią rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Komitet główny zjazdu katolickiego w Warszawie wydał następującą odezwę: W ponurym momencie zachwiania się podstaw życia społecznego, Polska Katolicka, zaopatrzona w nieśmiertelne wzory Kordeckich, wychodzi na zagrożone szańce Ojczyzny i podejmuje wielkie wołanie o ratownictwo dla ducha, człowieka i ziemi!

Polska Katolicka ma przed sobą tylko jedną drogę: idei Chrystusowej, będącej kamieniem węgielnym nietylko odrodzenia moralnego, ale źródłem siły i spoistości miljonowej rodziny katolickiej. Polska musi być Chrystusowa, musi być Boża i katolicka! Żądaniom tym, wypływającym z tysiącletniej przynależności do kultury katolickiej, da wyraz Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Katolicki, jaki odbędzie się dnia 28, 29 i 30 sierpnia rb. w Warszawie. Zjazd ten musi się stać widomym łącznikiem polskości z katolicyzmem, musi dać potężny wyraz woli społeczności katolickiej, musi zgromadzić Polskę od Wschodu do Zachodu!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Sekta „fatalistów".

Ekscentryczna sekta powstała naturalnie w Ameryce.

Przed kilku tygodniami w podrzędnym hotelu paryskim w dzielnicy Passy popełnił samobójstwo trzydziestokilkoletni cudzoziemiec, dr. Karol Baumann, pochodzący z Monachjum.

Kilka dzienników podało ten fakt do wiadomości w zwykłej rubryce wypadków i na tem sprawa zdawała się zakończyć.

Pamiętnik samobójcy.

W pokoju Baumanna znaleziono kilka listów adresowanych do osób mieszkających zagranicą. W liście pozostawionym do komisarza policji, samobójca oświadczył, że odbiera sobie życie w zupełnej świadomości tego, co czyni i prosił, aby inne listy wysłano jako polecone. Odpowiednia suma pieniężna była dołączona do listu.

Komisarz spełnił prośbę Baumanna i listy wyprawił do adresatów.

Jeden z tych listów, zawierający spory manuskrypt, adresowany był do przyjaciela Baumanna, mieszkającego w pewnem małem mieście holenderskiem, niejakiego Eifferta.

Przed kilku dniami tenże Eiffert, z zawodu fotograf, ogłosił w jednym z dzienników, wychodzących w Amsterdamie, sensacyjne rewelacje, zawarte w pamiętniku Baumanna.

Sekta fatalistów.

Z wyznań Baumanna, zawartych w jego pamiętnikach, wynikałoby, że w ciągu ostatnich trzech lat pobytu w Ameryce, należał on do jakiejś grupy, rodzaju sekty, fatalistów, złożonej wyłącznie z inteligencji, której członkowie na zebraniach udowadniają rzekomo w sposób ściśle naukowy istnienie najzupełniejszego fatalizmu i wykluczają wszelką wolną wolę nawet w najdrobniejszych czynach i słowach, uważając ją za największy humbug od początku świata, który zresztą, czemu nie przeczą, odegrał rolę najpotężniejszego czynnika w rozwoju cywilizacji, a bez którego dzisiejsza kultura nie potrafiłaby zupełnie istnieć.

Sekta ta jest najściślej tajna, gdyż członkowie jej zdają sobie najdokładniej sprawę, że rozszerzenie i spopularyzowanie podobnych idei mogłoby, zwłaszcza obecnie, w epoce wielkiego a powszechnego podrażnienia nerwowego, wywołać nieobliczalne szkody, popychając całe mnóstwo ludzi słabej woli do samobójstwa.

— Pomimo, iż na zebraniach przewodniczący grupy A. (tak nazywa sektę Baumann) zachęcał nas ustawicznie do wytężonych badań i surowo potępiał samobójstwo, czuję, pisał autor pamiętników, iż mózg mój nie może wytrzymać rzeczy, które mi zostały „udowodnione" i dlatego odbieram sobie życie. Być może, iż na przyjęcie tych prawd, które dla mnie nie ulegają żadnej wątpliwości, potrzebna będzie zupełnie inna cywilizacja, oparta na zgoła odmiennych zasadach, niż t., które wynieśliśmy z dawnych czasów, kiedy ludzie nie mieli pojęcia o chemji i elektryczności.

Przyczyny katastrof atmosferycznych.

Lodowe meteoryty w przestrzeniach międzyplanetarnych.

Gwałtowne burze, które w ciągu ostatnich dwóch tygodni przeszły ponad krajami Europy środkowej, wyrządzając wiele szkód, czynią aktualnym problem powstawania tych burz. Wiedeński inżynier Härbiger wysuwa hipotezę, że wielkie burze atmosferyczne spowodowane są pojawieniem się meteorów lodowych w kręgu parowania atmosfery ziemskiej. Hipoteza o istnieniu meteorytów lodowych spotkała się z początku z niedowierzaniem wśród kół astronomicznych i meteorologicznych, albowiem znane nam dotychczas meteoryty, które spadają na naszą planetę wykazują jedynie zawartość żelaza, niklu, oraz szeregu innych pierwiastków. Jednakowoż Härbiger umiał całym szeregiem argumentów poprzeć swoje twierdzenie o lodowych meteorytach, wciskających się w ziemską atmosferę i powodujących silne, gwałtowne burze.

Znakomity skandynawski astrofizyk Swante Arrhenius twierdzi, że katastrofy atmosferyczne są zjawiskiem powietrzno-elektrycznem. Atmosfera naszej planety jest stale naładowana elektrycznością, tylko intensywność tego naładowania nie jest jednakową w rozmaitych warstwach powietrznych. Pomiędzy górnymi a dolnymi regjonami ziemskiej atmosfery istnieje różnica napięcia elektrycznego. Obserwacje i pomiary fizyka Eckolma, który tak samo jak Arrhenius zajmował się tym problemem doprowadziły do skonstatowania, że ta różnica przy dyferencji jednego metra wynosi przeciętnie 40—50 wolt. Te właśnie różnice napięcia elektrycznego wywołują wszystkie zaburzenia w powietrzu. Niekiedy występujące w postaci zjawisk optycznych, jak np. zorza polarna. Gwałtowne wstrząśnienia atmosfery ziemskiej, burze, orkany, według opinji Arrheniusa są wpływem właśnie owych różnic elektrycznego napięcia.

Zarówno Arrhenius jak i szereg innych wybitnych astronomów usiłuje wykazać związek pomiędzy wahaniami elektryczności w powietrzu a fazami księżyca. Te obserwacje zdają się przywracać dawną odrzuconą już przez naukową meteorologję teorję, iż zaburzenia atmosferyczne ziemskie zależne są od wpływu księżyca.

Los największej wystawy świata.

Wystawa w Wemblęy bedzie sprzedana przez licytację.

W Londynie dochodzi obecnie do największej licytacji, jaką pamiętają dzieje. Chodzi o sprzedaż drogą przymusową całej wystawy w Wembley, obejmującej 43 ha powierzchni i całe miasto pawilonów wystawowych.

Przez ubiegłe dwa lata schodziły się tam setki tysięcy ludzi z całego świata, by podziwiać „Wielką Brytanję w minjaturze". Nie uratowało to jednak przedsiębiorstwa od niedoboru. Ogromny katalog wylicza wszystko, co znajduje się na olbrzymim placu wystawowym.

Wśród gmachów znajdują się potężne pawilony, zbudowane z komfortem nieraz maharadżowskim. Najcenniejszą częścią wystawy jest stadjon, który obejmuje 100 tys. widzów i ma 23.500 miejsc siedzących. Z olbrzymią areną połączone są kolosalne restauracje, łazienki, szatnie, biura i wspaniale urządzone salony przyjęć. Stadjon ten nabędzie chętnie to czy inne stowarzyszenie angielskie, by tam urządzać swe imprezy sportowe.

Co do innych pawilonów, to wątpliwą jest rzeczą, czy znajdą się na nie amatorzy, trzeba raczej przypuścić, że okaże się potrzeba zniesienia ich, gdyż trudno przewidzieć, czy w najbliższych latach odbędą się w Wembley jakieś wystawy?

Być może, że powstanie na owych 43 ha poprostu po zburzeniu tych wspaniałych, lecz nie mających zastosowania gmachów, nowa dzielnica miasta. Musianoby w takim razie zburzyć około 100 gmachów w tem 16 kawiarń i restauracyj, jeden teatr, w którym znajdowało się pomieszczenie 1,700 widzów, sześć olbrzymich szatni oraz garaże, eleganckie kioski i magazyny, oraz kilka gmachów straży ogniowej.

Zniknie też prawdopodobnie plaża. t. zw. „wyspą skarbów", którą urządzono przy użyciu 800,000 tonn piasku morskiego! Niewiadomo również, jaki los czeka wzniesiony na wystawie „Londyn średniowieczny" z wieżami fantastycznemi i 32 średniowiecznemi sklepami. Przestała już też dawno kursować minjaturowa kolejka żelazna.

101)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

— Mój przyjacielu — odezwał się do niego tonem birbantującego młodzieńca — skocz no do pałacu księcia de Sairmeuse, wiesz gdzie się znajduje?... i zapytaj się dyskretnie kogoś na tyłach pałacu tego o pannę Kamilę, a gdy się do niej dostaniesz, to jej powiedz na ucho że jej wujaszek chciałby z nią zjeść, w tym oto handelku, śniadanie i że na nią czeka.

Posłaniec się zawahał.

— Ależ panie!... powiedział.

— Jeszcześ tu!? — zawołał Lekok z wesołym śmiechem — czy chcesz, bym z tym luidorem do innego udał się posłańca?

To poskutkowało i posłaniec pobiegł w stronę wskazanego pałacu pędem nieomal, co nie przeszkadzało temu, że czas długi nie wracał, tak iż Nalewajka miał możność wychylenia paru dobrych kieliszków. Wreszcie się ukazał.

— Panie — powiedział — nie dopuszczono mnie do panny Kamily, ponieważ znajdowała się przy księżnej pani.

— Doskonale — pomyślał Lekok — owa Kamila jest więc pokojówką jak to przypuszczałem. Kto wie, czy to nie ona była z księżną w „Pieprzniczce", jeżeli tam wogóle ta księżna była?...

— Pałac cały przewrócony od góry do dołu — ciągnął dalej posłaniec — gdyż księżna pani zmarła nagle dzisiejszej nocy.

— Ah, łotr! — wyrwało się bezwiednie z ust Lekoka.

Ugryzł się w język, a następnie dokończył w myśli:

— Po powrocie z więzienia do pałacu, pierwszym jego czynem było więc zabicie swej żony. Możliwe zresztą, iż ten domysł jest najzupełniej błędny, nie powstał w mej głowie na zasadzie żadnych danych bowiem. W każdym jednak razie teraz łatwiej mi przyjdzie uzyskać od pana Segmullera pozwolenie prowadzenia dalszych poszukiwań w pałacu księcia.

W dwadzieścia minut potym był już w Pałacu Sprawiedliwości.

Nie trzeba wspominać chyba o tym, iż pan Segmuller relacją Lekoka był zdziwiony niepomiernie. Mimo to iż względem młodego ajenta był jaknajlepiej usposobiony, wywody jego przyjmował z pewnem niedowierzaniem jednak. Dopiero fakt ze szpakiem, wielbicielem Kamily, zdołał go przekonać.

— Hipotezy twe, chłopcze, — powiedział — zdają się być bardzo prawdopodobne. Niezbędne jednak by zostały one poparte jakimiś niedającymi się zbić dowodami. Bez nich, wystąpienie przeciwko księciu de Sairmeuse jest niemożliwe.

— Postaram się dowody takie przedłożyć sądowi — odpowiedział Lekok — dopóki ich mieć nie będę, nie ośmielę się już więcej pana sędziego niepokoić. Dla innych planów jest mi jednak potrzebny list pana sędziego do pana d'Escorvala, jakiejkolwiek treści, takiej ot choćby, iż obwiniony Maj zdołał się wymknąć z więzienia. Chodzi mi o to, bym mógł go zobaczyć, gdyż ja list ten zaniosę mu właśnie, w przebraniu posłańca. Na nic to pana sędziego nie naraża, ręczę za to.

— Ależ dobrze — odpowiedział pan Segmuler z uśmiechem — w tej chwili list taki ci doręczę.

Po otrzymaniu żądanego listu, Lekok był tak pełen nadziei i wiary w swe powodzenie, iż nie zauważył nawet zjadliwych i ironicznych uśmiechów, jakimi wszędzie go na korytarzach witano.

Żewrol, zwany „jenerałem", czekał na niego nawet specjalnie.

— Ho... ho!.. — zawołał na widok idącego Lekoka — patrzajcie no, moi drodzy, na naszego wielkiego łowcę, który w przydrożnych stawach wielorybów szuka i który, gdy mu się nawet do ręki wetknie śledzia, to go nieudolnie wypuszcza, nawet do utrzymania przez innych pochwyconej zwierzyny nie okazując się zdolen.

(D. c. n.)

KRONIKA

Poniedziałek, 28 czerwca — Ireneusza.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radjofon — MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI — Park im. Sienkiewicza,) Otwarta od godz. 10-tej rano do 23 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Niedojrzały owoc".
Teatr Letni w parku Staszica „Hallo! Łodzianki!"
Teatr Popularny „Śmierć cara Mikołaja II" pp. i w.
Casino „Kochankowie".
Reduta „Męczennica".
Luna „Małżeństwo — grobem miłości".
Grand—Kino „Przed ślubem milczy się".
Odeon Upiór Paryża".
Kino Spółdzielni „Żoneczka na urlopie"
Apollo „Upiór Paryża".
Nowości „Grzeszna miłość".
Corso „Oko za oko".
Resursa „Bohater panny Mary".
Miejski Kinem. Ośw. „Uroda życia".

—oOo—

Wiadomości bieżące

P. wojewoda Darowski opuszcza Łódź.

W DNIU DZISIEJSZYM PRZYBYWA DO ŁODZI WOJEWODA L. DAROWSKI, PRZENIESIONY DO KRAKOWA W CELU OSTATECZNEGO ZLIKWIDOWANIA RÓŻNYCH SPRAW Z OKRESU SWEGO URZĘDOWANIA I PRZEKAZANIA URZĘDOWANIA WICEWOJEW. OSSOLIŃSKIEMU. POBYT WOJEW. DAROWSKIEGO W ŁODZI POTRWA DO ŚRODY, POCZEM PO UROCZYSTEM POŻEGNANIU PRZEZ URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA SWEGO DOTYCHCZASOWEGO ZWIERZCHNIKA OPUŚCI WOJEW. DAROWSKI ŁÓDŹ, UDAJĄC SIĘ DO KRAKOWA DLA OBJĘCIA SWEGO NOWEGO STANOWISKA. (E)

Awans ins. Roszkowskiego.

Jak się dowiadujemy były komendant P. P. na miasto Łódź inspektor Aleksander Roszkowski otrzymał wyższe stanowisko gdyż został mianowany wojewódzkim komendantem P. P. W Białymstoku, Inspektor Roszkowski po uroczystym pożegnaniu i zdaniu swych czynności służbowych opuszcza w przyszłym tygodniu nasze miasto. (o)

Podwyższenie zasiłków doraźnych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Pobyt delegacji pracowniczej w min. pracy miał na celu m. in. uzyskanie powiększenia kredytów na doraźną akcję zapomogową dla bezrobotnych pracowników umysłowych w lipcu. W związku z tym pobytem dowiadujemy się, iż zarząd główny funduszu bezrobocia przyjął szereg wniosków, zmierzających do wydatnego zwiększenia kredytów na zasiłki doraźne dla pracowników umysłowych Łodzi. (E)

Obniżenie oficjalnego kursu dolara

Stabilizacja kursu dolara i tendencje zwyżkowe złotego wprowadziły pewne uspokojenie w dotychczasowej sytuacji gospodarczej. Z tych względów czynniki miarodajne zdecydowały się spowodować w bieżącym tygodniu obniżenie oficjalnego kursu dolara do poziomu 9 i pół złotego. Krok ten oczekiwany jest w sferach przemysłowych i kupieckich Łodzi z zainteresowaniem. (E)

Koniec wpływów P. P. S.

Wczorajszy wiec reklamowany od tygodnia zgromadził bardzo małą ilość słuchaczy.

Rozbicie pochodu przez Niezależnych Socjalistów.

W BÓJCE ODNIOSŁO RANY 8 OSÓB.

W dniu wczorajszym Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. zwołał na godzinę 10 rano wielki wiec na Wodnym Rynku pod hasłem: Rozwiązać Stary Sejm-Nowe wybory w październiku. Na rynku przemawiać mieli przeciwko projektom rządowym zmiany konstytucji poseł Ziemięcki, dr. Wajssberg i Danielewicz poczem miał się uformować pochód mający podążyć ulicami Główną i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie miało nastąpić rozwiązanie pochodu.

Już przed godziną 10-tą rano kilkuset ludzi zebrało się na Wodnym Rynko. Wszystko zdawało się przemawiać za tym iż nikt i nic nie zakłóci wiecu i pochodu. Sprawa przybrała jednak nieco odmienny obrót.

Kiedy na trybunę wszedł dr. Wajssberg i zaczął przemawiać w tej chwili rozległy się wrogie okrzyki zebranych przeciwko mówcy i PPS. Jak się okazało była to antydemonstracja skierowana przeciwko P. P. S. Niezależnych Socjalistów. Kiedy w pewnym momencie milicja PPS. chciała usunąć awanturujących się, z tłumu posypał się grad kamieni na dra Wajssberga i organizację PPS. Wobec nader gorącego nastroju dr. Wajssberg opuścił trybunę i wiec został przerwany. Na tym zdawałoby się iż skończyła się manifestacja PPS. Jednakowoż organizatorowie wiecu PPS. zrezygnowawszy z przemówień nie zrezygnowali z pochodu i zgrupowawszy się przy zbiegu ul. Głównej i Juljusza ruszyli w pochodzie osłonięci milicją własną przez ulicę Główną do Piotrkowskiej. Grupa Niezależnych Socjalistów postanowiła rozbić pochód PPS. w tym celu zgromadziła się na ulicy Ewangielickiej przy Piotrkowskiej i w trakcie, kiedy przechodził pochód PPS. zgromadzeni powitali przechodzących wrogiemi okrzykami. Milicja PPS., rzuciła się w tłum, z czego wywiązała się ogólna bójka. W wyniku bójki zostało rannych ogółem osiem osób. 2-ch ciężko rannych: Stanisława Kulasińskiego lat 33 zam. przy ul. Rzgowskiej nr. 106 i Andrzeja Suwalskiego lat 28, zam., przy ul. Stodolnianej nr. 14 przewieziono do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

PPS. z przerzedzonemi szeregami pomaszerowała dalej, lecz w obawie przed nową awanturą rozwiązała pochód O.K.R., przy ul. Piotrkowskiej nr. 83.

Policja przez cały czas pochodu zachowywała się bez zarzutu. Po krwawej bójce przy ul. Ewangielickiej wyruszyły na miasto patrole policyjne, celem zapobiegnięcia ewentualnym dalszym ekscesom.

Nieudany wiec, a następnie pochód P.P.S. jest jaskrawym dowodem, że Polska Partja Socjalistyczna z dnia na dzień traci zwolenników i zbliża się do rozkładu, o którym się ciągle mówi od czasu majowych zajść w Warszawie.

Wczorajszy wiec i pochód PPS. już od tygodnia reklamowany w pismach zgromadził raptem około 300 ludzi. (o)

—oOo—

Ludzie bez pracy.

W okręgu łódzkim stan bezrobocia jest prawie bez zmiany.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 26 czerwca 1926 r. było zarejestrowanych 60,288 bezrobotnych, w tym: w samej Łodzi — 45,548, Pabjanicach — 4,071, Zduńskiej—Woli — 1,175, Zgierzu — 3.426, Tomaszowie—Maz. — 4.525; Ozorkowie — 591; Konstantynowie — 433; Aleksandrowie — 63; Rudzie—Pabjanickiej — 456.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 51,826 bezrobotnych. W tym 6,276 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 45,550 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa, w samej Łodzi pobierało 40,840 bezrobotnych zasiłki: 5,496 z Funduszu Bezrobocia i 35,344 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 315 bezrobotnych, otrzymało pracę 550 robotników, wysłano do pracy 250 robotników.

Urząd rozporządza 44 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

—oOo—

Nie będą nas licytowali!

Kasie Chorych nie przysługuje prawo bezpośredniej egzekucji.

Sąd Najwyższy wydał bardzo ważne orzeczenie w myśl którego Kasom Chorych przy ściąganiu należytości od ubezpieczonych i pracodawców nie przysługuje prawo egzekucji sądowej bezpośrednio. W myśl tego orzeczenia Kasy Chorych będą musiały zwracać się do odnośnych instancji politycznych o potwierdzenie wykazów należytości i egzekucję tych należytości przeprowadzana przez organa administracyjne. Przeciwko dalszym próbom takich egzekucyj w drodze sadowej, co podnosi ciężar samej opłaty dla Kasy Chorych zainteresowani mogą wystąpić na drogę sądową. (E)

Termin płatności podatku obrotowego.

W dniu jutrzejszym upływa ostateczny termin wpłacenia pierwszej zaliczki na podatek obrotowy za rok 1926.

Wszyscy kupcy trzeciej i czwartej kategorji, oraz rzemieślnicy obowiązani są do zapłacenia tej zaliczki.

Kto do dnia jutrzejszego zapłaci cały podatek obrotowy za drugie półrocze 1926 roku, temu zaliczka odroczona zostaje na jeden miesiąc (bip)

Odwołania przy podatku obrotowym.

Urzędy skarbowe przystąpiły już do rozpatrywania odwołań na podatek obrotowym za rok 1925, złożonych przez płatników. W myśl nowej ustawy wszyscy fabrykanci, kupcy, domy ekspedycyjne, banki, poczta i koleje, obowiązane są do udzielenia władzom podatkowym wszelkich danych, tyczących się ich klijentów, co do obrotów, jakie przeprowadzały.

W myśl powyższego urzędy skarbowe zwróciły się już wyżej wymienionych instytucyj i na podstawie ich wyjaśnień, względnie kontroli w ich księgach; będą stwierdzały słuszność podanych w odwołaniach danych (bip)

Znaczek na kolonje letnie.

We wtorek 29 bm. odbędzie się sprzedaż znaczka na bezpłatne kolonje letnie dla niezamożnych uczenic Gimnazjum Im. Em. Szczanieckiej.

W jakim stopniu odbija się przeżywany kryzys gospodarczy naszego Państwa na zdrowiu młodzieży szkolnej, dowodzą tegoroczne zgłoszenia kandydatek, których lista przedstawioną zostanie Komitetowi przez lekarza szkolnego. I tak gdy w roku 1924 korzystały z bezpłatnych kolonji 24 uczenice, w 1925 — 32, to w roku bieżącym liczba potrzebujących natychmiastowego wyjazdu wzrosła do 65. —

Zważywszy, że są to dzieci najbiedniejsze, z których za korzystanie z kolonji, żadnych opłat pobrać nie można, Komitet odwołuje się do ogółu mieszkańców miasta o poparcie dnia znaczka we wtorek 29 czerwca r. b. organizowany p. h. „Ratujmy Młodzież Szkolną". —

KOLONJE LETNIE W STOW. MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

Sekretarjat Generalny w Łodzi — organizuje w bieżącym roku kolonje letnie dla członków „Stow. Młodzieży Polskiej" Kolonje dla chłopców w lasach Bratoszewickich pod Strykowem, dla dziewcząt w lasach Tuszyńskich. — Kolonje rozpoczną się 10 lipca — i trwać będą ze zmianami na grupy sześć tygodni. — Członkowie wpłacają 45 złotych tygodniowo za całe utrzymanie Zapisy trwają do dnia 8 lipca. —

Z KOŁA MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEM.

W czwartek dnia 1 lipca o godz. 7-ej wieczorem w sali zebrań „Domu Ludowego", Przejazd 34 odbędzie się zebranie Koła Młodzieży Chrześcijańskiej Demokracji.

Z CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W piątek dnia 2 lipca o godz. 7-ej wieczorem w sali, przy ul. Przejazd Nr. 34 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

PRACE W RADIOKLUBIE.

Zarząd Radioklubu otwiera w pierwszej połowie lipca pracownię radiotechniczną, w której członkowie klubu oraz osoby postronne będą mogły budować radioodbiorniki wszelkich systemów, pod kierownictwem fachowców, korzystając z narzędzi i instrumentów klubowych. Informacji udziela sekretarjat ul. Zielona 10 we wtorki od 7 8 wieczór, w soboty od 4—6 p. p.

———oOo———

Zatarg z firmą „Ullen & Co."

Protest województwa łódzkiego przeciwko przerwaniu robót publicznych.

W swoim czasie firma „Ullen & Co" podjęła szereg robót inwestycyjnych w kilku miastach okręgu przemysłowego łódzkiego, jak Piotrków. Częstochowa i Zgierz. Przy robotach tych znalazło zatrudnienie około 3 tysiące bezrobotnych. W połowie maja powstała możliwość ograniczenia tych robót, co kierownictwo firmy tłumaczyło „niepewną sytuacją polityczną po zajściach w Warszawie". Narazie do tego nie doszło. Obecnie wyłoniło się poważne niebezpieczeństwo całkowitego przerwania tych robót, ponieważ „Ullen & Co" postanowiła maszyny i urządzenia instalacyjne zamówić zagranicą. Przeciwko temu zaprotestowały samorządy miast województwa łódzkiego, które, domagały się aby wobec istniejącego w Polsce znacznego bezrobocia firma ta dała zamówienia przedsiębiorstwom krajowym dzięki czemu będzie można zatrudnić pewną ilość pozostających bez pracy. Jednocześnie i władze województwa łódzkiego podjęły w tej sprawie interwencję, tembardziej, że firmy krajowe zobowiązały się dostarczyć zamówienia nie drożej, niż zagraniczne. (o)

———oOo———

Zakończenie roku szkolnego
w Szkołach Zawodowych.
Wczorajsza uroczystość w Teatrze Miejskim.

W dniu wczorajszym Miejska Szkoła Zawodowa obchodziła dwie uroczystości: Zakończenie roku szkolnego i dziesięciolecie istnienia szkoły.

Obchód obu uroczystości odbył się w gmachu Teatru Miejskiego. W obecności przedstawicieli władz szkolnych z p. Kuratorem Owińskim na czele, przedstawicieli Magistratu, Resursy Rzemieślniczej, majstrów, zaproszonych gości, nauczycieli i młodzieży.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego, po odśpiewaniu którego zabrał głos kierownik szkoły — p. dyr. Tomaszewski i w dłuższem przemówieniu scharakteryzował działalność szkoły, dokształcającej młodzież rzemieślniczą.

Szkoła ta liczy obecnie 4272 uczniów i uczennic, z których 437 otrzymało w roku bieżącym świadectwa.

Wspaniały rozwój szkoły najlepiej charakteryzują liczby z 10—ciu lat jej istnienia.

W I—szym roku 1917—18 szkoła liczyła 155 uczniów, w II — 120, w III — 79, w IV — 156, w V — 311, w VI — 473, w VII — 906, w VIII — 1716 w IX — 2450 i w r. b. — 4272.

Obecnie wychowańcy szkoły zawodowej podzieleni są według zawodów i zawody pokrewne mają specjalne typy szkół dla krawców, szewców, stolarzy i t. d.

Po ukończeniu szkoły zawodowej abiturjenci zapisują się do Sekcji Młodzieży Rzemieślniczej przy Resursie, gdzie nadal mogą się specjalizować w rysunkach czy w innych działach wiedzy zawodowej i prócz tego kształcić się i urabiać społecznie.

O tej pracy mówił prezes sekcji młodzieży, nawołując abiturjentów do zapisania się w poczet jej członków.

Następnie przemawiali jeszcze: p. Kurator Owiński, p. wice—prezydent Groszkowski, p. ławnik Kruczkowski, członek Zarządu Resursy i jeden z uczniów.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem kilku utworów muzycznych przez chór szkolny.

W czasie uroczystości uczenice ogniska żeńskiego b. dobrze wykonały deklamację zbiorową.

Gog.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek, jutro wtorek i środa ostatnie przedstawienia przezabawnej komedji paryskiej „Niedojrzały owoc" z Stefanją Jarkowską w popisowej roli aktorki, udającej nieznośnego 9—letniego bąka w spódnicy.

Ceny do środy najniższe.

W sobotę pierwszy występ znakomitej artystki warszawskich teatrów miejskich Mieczysławy Ćwiklińskiej. Odegrana będzie po raz pierwszy krotochwila oryginalna Wincentego Rapackiego (syna) „Papa się żeni" pod reżyserją i z udziałem autora.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 8.30 wieczór po cenach najniższych (od 60 gr do 1,50) miejsca siedzące, sensacyjny dramat w 4 aktach St. Gozdawy—Wiecheckiego p. t. „Śmierć Cara Mikołaja II".

We wtorek dwa przedstawienia o 4,30 po poł. i 8,30 wiecz. w dalszym ciągu dramat p. t. „Śmierć Cara Mikołaja II". Kasa czynna we wtorek od 12 do 10—ej wiecz. bez przerwy. Początek o 8,30 koniec o 10,45 wiecz.

POPIS ŁÓDZKIEJ SZKOŁY FILMOWEJ.

Jedyna w Łodzi szkoła — „Film—Studio" — urządza w dniu 2 lipca rb. w Sali Filharmonji popis wychowanic i wychowanków tej szkoły, celem zaprezentowania społeczeństwu miejscowemu wyników ostatniego roku pracy w szkole.

Wybitnie urozmaicony program popisu, zwłaszcza nieznany jeszcze w Łodzi „Żywy film", wzbudził już duże, zainteresowanie w mieście.

ODCZYT O RADIOFONJI.

We czwartek dnia 1 lipca, w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Al. Kościuszki Nr. 4 punkt. o godz. 8—ej wieczorem, odbędzie się odczyt redaktora miesięcznika „Radio—Amator" p. St. Odyńca z Warszawy, urządzony staraniem Radio—Klubu w Łodzi, p. t. „Istota, obecny stan i najnowsze kierunki radio—amatorstwa". Pozostałe bilety do nabycia we firmach radiotechnicznych. Szczegóły w afiszach.

———oOo———

Ze sportu

UDZIAŁ ŁÓDZKICH GRACZY W REPREZENTACJI POLSKI.

(C—S) Zarząd ŁZOPN—u podał w swym oficjalnym komunikacie, że kapitan związkowy p. Synowiec wyznaczył następujących graczy do reprezentacji Polski, która rozegra dnia 4 lipca w Warszawie mecz z Estonją: Cichocki (ŁKS), Kahan i Wieliszek (kl. Turystów), Milde (ŁTSG) i Karasiak (WKS).

MECZ. ARTYŚCI T. M. — Ł. K. S. 4:2.

Mecz piłki nożnej pomiędzy Artystami Teatru Miejskiego a Ł. K. S dał wynik 4:2 na korzyść Ł. K. S.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Stow. Sług Katol. Piotrkowska 103 lewa of.
Stoliński L. Złota 2.
Kijańska Przejazd 70.
Machnikowski, Wójtowska 23
Witt, Anny 22.
Pogorzelska, Hrabiowska 3.
Ruszkiewicz, Karola 18.

FRYZJERZY:
Staroński, Zamenhofa 11.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Chmielecki Anny 26.
Sommer Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:
Łuczak Zamenhofa.

HERBACIARNIE:
Korzeniowska, Wólczańska 168.

MASARNIE:
Marks Gdańska 152.
Bautz Zamenhofa 14.
Derdzikowski Wólczańska 156.
Lubelski Skierniewicka 12.

PIEKARNIE:
Suwalski Radwańska 35.

SPRZEDAŻ RESZTEK:
Przybylska, Wólczańska 62.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Kapczyński, Juljusza 23.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.

ZAKŁADY KRAWIECKIE.
Łowieckie i Spencerski Wólczańska 99.
Wołowski, Aleksandrowska 47.
Pawlicki Anny 24.
Płoszajski Wólczańska 151.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wiśniewski Radwańska 45.
Pietrz Wólczańska 109.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich. rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po magajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ"

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Maszyny do pisania i liczenia

Sprzedaż-kupno-zamiana
Ameryk. meble i urządz. biurowe, taśmy, kalki, woskowce, numeratory poleca
Stefan Wojewódzki
Piotrkowska 74, telefon 8 34.

Jedno biuro w Łodzi,
które solidnie i prędko
prośby i skargi
do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaguje
Biuro Próśb i Podań
„ES - EM"
Łódź, Gdańska 28. Telefon 41—46,
Właściciel: Mauerberger, 1257

Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaż:

Sprzedaje cegłę maszynówkę i ręczną Śniady Rzgowska 129 skład opału. 1947—4

Z powodu zmiany interesu sklep spożywczy do sprzedania Wiad. w sklepie ul. Kilińskiego 79 1009—2

Instrumenty muzyczne na tanie sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza Łódź, Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo. 1803 2

Sprzedam tremo, szafę, krzesła, łóżka, otomanę Piotrkowska 189—8. 1039—5

Meble wyprzedaje po cenach zniżonych Zakład Tapicersko Meblowy Piotrkowska 185: 1956—10—

Do sprzedania jedna trzecia część domu drewnianego składająca się z 13 mieszkań 3 wolne. Wiadomość ul. Staro-Targowa Nr. 12 Andrzejewski. 1985—3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania piwiarnia Drewnowska 52. 1967—2

W GAŁKÓWKU 6 mórg pszennej ziemi, graniczącej przy lesie, nadającej się na ogrodnictwo, jak również na letniska okazyjnie do sprzedania. Wiad. Kusy-Kąt Nr. 1, u p. Cymermana (za Helenowem) 1976—1

Drut kolczasty ocynkowany sprzedam tanio. Oferty pod „Drut" 1973—1

Do sprzedania magiel z mieszkaniem. Wiadomość Nowaka 28. 1970—1

Sprzedam stary domek o jednym pokoju z ogródkiem ul. Figura 5, koniec Pomorskiej 1990—1

Dom do sprzedania z półmorgowym placem przy ul. Rokicińskiej № 86, na przeciw przystanku tramwajowego Wiadomość u gospodarza. 1969—2

Różne:

KUŹNICA, półwysep (Hel) najzdrowsze kąpielisko nad Bałtykiem, 2 plaże las sosnowy, pensjonat A. SZYDAROWSKIEJ z tarasem na morze, otwarty od 1 czerwca do 1 września, dancing, kuchnia wyborna, tanio. Zgłoszenia Puck, willa własna. 1131—10

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. ul. Piotrkowska 132. 1940—8

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie lub panie. Pańska 31 m. 1, parter front, Gorzkiewicz. 1972—1

Pokój do odstąpienia od zaraz Kilińskiego 104 m. 1. 1985—1

Zamienię pokój na pokój z kuchnią albo wynajmę, komorne zapłacę z góry. Wiadomość Kilińskiego 171 od 3—7 p. p., Marjanowski 1984—1

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie, pokój oddzielny. Wiadomość od 5—7 Główna 54 R. Szcześniewska 1971—2

Studnie betonowe wykonuje Ceny niskie. Srebrzyńska 85 Mądry. 1974—1

Przyjmę pana na mieszkanie Kilińskiego 104 m. 29, prawa oficyna III piętro. 1980—1

Przyjmę Panią na mieszkanie Kilińskiego Nr. 142, drugie podwórze lewa oficyna. m. 58 1981—1

Przyjmę sublokatora oraz uczennicę do szycia. Gdańska 19 m. 10. 1978—1

NIEZALEŻNA Nr. 3. Proszę o adres Postrestante Pięćdziesiąt Złotych za Nr 075280. 1987—3

MARY proszę o wyznaczenie spotkania lub adresu. Posterestante Pięćdziesiąt Złotych A. 36 1986—3

Młoda inteligentna panienka przyjmie miejsce wychowawczyni do jednego lub dwojga dzieci. Oferty do Rozwoju pod „Wychowawczyni". 1982—1

Kroju, szycia, modelowania prasowania, haftu, wykłada szybko gruntownie znana szkoła „Józefiny" mistrzyni cechowej nagrodzonej medal mi. Przyjmuje na kurs wakacyjny, Ceny zniżone. Kończącym patenty. Firma egzystuje od 1891 r. Piotrkowska 165. 1630—3

Do wynajęcia dwa łączne pokoje. Wólczańska 109, m. 5 front 1988—1

Letnisko do wynajęcia Wiadomość Napiórkowskiego № 9 u gospodarza. 1951—2

Pokój do wynajęcia od zaraz na dogodnych warunkach z gazowem oświetleniem z powodu wyjazdu przy ul. Juljusza 28 front Dzierzawski, 1977—2

Zgubione dokumenty

Zgubiono portfel z dokumentami akt majątkowy o spłacie spadkobierców, pokwitowania rejenjalne i książeczkę wojskową wydana w P. K. U. Kutno wszystko na imię Ignacego Szymańskiego. 1862—2

Piniak Zofja zgubiła dowód osobisty wyd. w gm. Bogusławice z. Piotrkowska. 1975—3

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — [illegible] — zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski